

## **Aksesoria czarownic**

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

**N**iewątpliwie w świadomości i podświadomości nosimy wiele archetypowych obrazów, ze znaczenia których ledwo zdajemy sobie sprawę. Jedną z takich kulturowych ikon jest wizerunek czarownicy, utrwalony zresztą potem w okresach „polowań na czarownice”. Taka kulturowa ikona oprócz głównej postaci zawiera jeszcze tło, coś co charakteryzuje postać — atrybuty, akcesoria, jakkolwiek to nazwać, to właśnie one stanowią o takim, a nie innym sposobie postrzegania danej osoby. Czy można mówić o czarownicy nie mając przed oczami całego jej *entourage’u*? Czy w ogóle możliwa do pomyślenia jest czarownica bez szklanej kuli, kota, miotły....

Nie będziemy jednak zajmować się samą osobą czarownicy ani tej z bajek, ani z „prawdziwego życia” (a raczej czarnej legendy). Temat to nierzadko podejmowany, w odróżnieniu od rozważań o naturze i genezie przedmiotów łączonych z kulturowym wizerunkiem czarownicy.

Gdy spróbujemy dowiedzieć się skąd wziął się motyw lustra, kotła, kota; i co oznaczał — więcej dowiemy się też o mitologemie samej „czarownicy”.

Bez szkody dla naszego wyводу już teraz możemy skonstatować: tak jak motyw czarownicy, tak i akcesoriów, z którymi mit i opowieść ją związał, odsyła nas w bardzo odległą przeszłość — do czasów, gdy na boskich tronach zasiadały boginie i gdy w wierzeniach żeński pierwiastek współtworzył harmonię świata.

Ale po kolei — zacznijmy od lustra... Kiedy i gdzie posłużono się nim pierwszy raz, w jakim celu i jakich przydawano mu znaczeń sakralnych?

### **LUSTRO**

Aby podjąć ten temat, musimy przywołać pewne miasto Anatolii - Çatal Hüyük (tereny dzisiejszej Turcji). Jego najgłębsza warstwa pochodzi z VIII tys. p.n.e. Znaleźiska tam dokonane, a są one niezwykle, wprost *zmuszają* do snucia przypuszczeń, że wiele później znanych motywów tu właśnie miało swe pierwsze realizacje...

W tym właśnie mieście odnaleziono pierwsze na świecie zwierciadła. Były to lustra z polerowanego obsydianu, połyskliwego, twardego czarnego szkliwa wulkanicznego, wydobywanego z pobliskich złóż przez ludzi z miasta. Te lustra znajdowano w grobach, co znaczy, że miały duże znaczenie w wierzeniach, których już nie jesteśmy w stanie dociec, chyba że w drodze analogii z późniejszymi zwyczajami.

W kulturach Śródziemnomorza najczęściej jednak używano luster z polerowanego brązu i miedzi. Pierwsze takie lustra powstały w Egipcie, znajdowano je między innymi w grobach (np. w tajemniczym, nie tak dawno odkrytym mieście w delcie Nilu pochodzącym z ok. 3200 r. p.n.e.). Podobne lustra odnaleziono też w dolinie Indusu, a pochodzą z czasów najstarszej znanej cywilizacji z terenu subkontynentu indyjskiego, rozwijającej się od połowy III tys. p.n.e. Lustra miedziane znajdowali również archeolodzy badający nekropole na tajemniczej minojskiej Krecie. I także zdarzały się w grobach.

Oczywiście zwierciadeł nie znajdowano wyłącznie w grobach i nie służyły tylko kultowi związanemu z życiem pozagrobowym, choć nas ten aspekt najbardziej interesuje. Ręczne lusterka miała np. każda egipska elegantka. Niewykluczone też, że lustra służyły żywym nie tylko w celach kosmetycznych — znaleźiska archeologiczne wskazują na to, iż lustrami posługiwano się w kopalniach, wykorzystując efekt odbicia światła.

Potem Grecy i Rzymianie zaczęli wyrabiać zwierciadła szklane, powlekane cienką złotą albo srebrną folią. Jak podaje Pliniusz tego rodzaju lustra wynaleziono w Sydonie, mieście libańskim. Wielkim kunsztem, jeśli idzie o wyrabianie luster wykazywali się Chińczycy, którzy co najmniej od 1500 r. p.n.e. przyswoili sobie to wcale niełatwe rzemiosło.

Ale co się kryje za zwyczajem zostawiania ich w grobach? Z jakim kompleksem wierzeń łączono lustro w głębokiej starożytności? Aby dowiedzieć się tego, musimy poszukać mitycznych postaci, z którymi lustro wiązano. Może najstarszą z takich postaci jest jedna z Wielkich Bogiń azjatyckich - czczona w Azji Mniejszej, czyli co ciekawe — na terenach, na których leżało prastare Çatal Hüyük. Była to bogini Kubaba. Podobieństwo brzmienia imion oraz

zbliżone funkcje mogą wskazywać, że była ona pierwowzorem słynnej potem Kybele, czczonej aż do czasów cesarstwa rzymskiego. Atrybutami Kubaby były symbole płodności: owoc granatu, gołąb i zając, a także... zwierciadło! W tym miejscu nadmienimy tylko, że boginie i bogowie płodności często byli związani ze sferą podziemi, ze śmiercią i odrodzeniem.

Z młodszą warstwą mitów związana jest postać herosa greckiego Perseusza i straszliwej Meduzy. Nas interesuje tu sposób, w jaki bohater rozprawił się ze śmiertelnie groźną, potworną Meduzą. Otóż jak może pamiętać, samo jej spojrzenie mogło zabić śmiałka, i Perseusz wykorzystał to — Meduza zginęła, bo zobaczyła samą siebie! Perseusz wziął bowiem ze sobą lustro (w innej wersji tarczę o błyszczącej powierzchni) i podsunął jej przed oczy.

Opowieść wydaje się nieskomplikowana, ale to pozory — wiele bowiem wskazuje na to, iż pierwotnie Meduza i jej siostry Gorgony nie były żadnymi potworami, ale lokalnymi postaciami przedgreckiej religii - boginiami chtonicznymi (czyli związanymi z ziemią i sferą podziemną). Mówi nam o tym już choćby ich związek z węzami, świętymi zwierzętami wielu bogiń. Albo etymologia imienia: miano „Meduza” wiąże się bowiem ze słowem oznaczającym „władczyni” (por. inne imiona mitycznych postaci kobiecych: *Andromeda* - „Władczyni mężczyzn”, czy *Medea*). Musimy jednak ten wątek zostawić na boku. Zapamiętajmy tylko połączenie: bogini, lustro, motyw płodności (Kubaba) i śmierci (Meduza). Ale, ale — czy Grecy sami „wynaleźli” motyw lustra mającego moc odstraszenia i niweczenia wrogich sił? Co w takim razie z następującym fragmentem dotyczącym Gilgamesza (wypowiada on przytoczone niżej słowa do swego przyjaciela, w jego śnie): „Weź swój nóż i poświęć go złemu duchowi śmierci. Dam ci Isniące zwierciadło, abys mógł go przepędzić...”? (Santarcangeli, 1982, s. 33). A opowieści o Gilgameszu to mniej więcej połowa III tys. p.n.e.

Idźmy dalej — wśród zabytków greckiej sztuki plastycznej znajdziemy sceny związane z kultem dionizyjskim. Możemy zobaczyć postacie z orszaku Dionizosa — satyrów i sylenów. Co ciekawe, pojawiają się „w towarzystwie” luster! A zdarza się i zobaczyć samego Dionizosa, w postaci małego chłopca (symbolizującego odrodzenie się roślinności i winnej łązy), jak dzierży w dłoni lustro i wpatruje się weń tak, jakby musiał zdążyć utrwalić w nim swój wizerunek, zanim zostanie złożony w ofierze (mity przechowały relacje o ofierze z Dionizosa...). I nie bez znaczenia jest, że Dionizosa wiąże się z roślinnością (tu: winorośli). Znowu zatem lustro włączone jest w kompleks wierzeń dotyczących płodności, życia i śmierci. Na niektórych przedstawieniach związanych z labiryntem (dość późnych) oprócz wizerunku Tezeusza, Minotaura, księżycy, możemy dojrzeć niewielkie lustro...

Jeśli zatem lustro pojawia się już w Sumerze (Gilgamesz) w kontekście sfery podziemnej, grobu, śmierci i odrodzenia, to chyba możemy uznać to za kontekst pierwotny. I jeśli potem lustro bywało symbolem słońca czy księżycy, to o tyle o ile same te ciała niebieskie łączono z cyklicznością życia i śmierci. Słońce (jak w wierzeniach egipskich) często miało charakter dwoisty — związane było z jasnością podniebną, ale gdy zachodziło uważano, że schodzi do podziemi. Tak więc nic dziwnego, że np. w japońskiej religii sinto, bogini słoneczna za swój święty symbol ma właśnie zwierciadło.

Ale to tylko jedna strona medalu. Lustro ma także zasadnicze powiązania z wodą. Czyż nie mówimy do dziś o *lustrze* wody? Można rzecz wytłumaczyć zdroworozsądkowo — faktycznie pierwszymi lustrami naszych dalekich przodków musiały być lustra jezior i stawów. Ale jeśli sięgnąć głębiej w warstwy symboliki, to znowu pojawi nam się związek ze światem podziemnym. W dawnych wierzeniach bowiem uważano, iż uniwersum składa się z wielu stref, a pod strefą ziemską rozciąga się podziemny zbiornik wielkiej wody, Praocean. Wszystkie zaś wodne zbiorniki na ziemi traktowano jako „przecieki” z tamtego podziemnego Oceanu. Zaś bogów łączonych z tą sferą nierządkiem uważano za dysponujących wiedzą i mądrością (np. sumeryjski Enki).

Jeśli chciano dowiedzieć się czegoś o przyszłych losach swoich czy kraju, zwracano się do wyroczni — te zaś zawsze związane były z podziemiem (groty, jaskinie, sanktuaria ze szczeliną skalną prowadzącą w głąb ziemi jak w słynnych Delfach) oraz z wodą! Nas może zainteresować sposób, w jaki dokonywał się pewien ceremoniał związany ze światem podziemnym i tzw. wyroczniami zmarłych. Takie wyrocznie istniały bez wątplenia w Grecji i Italii. Był taki moment w całym ceremoniale, kiedy przybywający po odpowiedź pielgrzym docierał do punktu kulminującego swej wizyty i przed jego oczami miała ukazać się mara człowieka, do którego przybył. Wiele wskazuje na to, że aby zainteresowany mógł zobaczyć zmarłego, kapłani lub kapłanki podsuwali mu przed oczy naczynie z wodą, w której „*lustrzanej*” powierzchni miał pojawić się obraz zmarłego. A jak już wspomnieliśmy wierzono, że woda, którą znajdujemy na powierzchni ziemi „przebija” z niżej położonej warstwy uniwersum, którym jest podziemny

ocean i kraina podziemna. Nic przeto dziwnego, że jak każdy wodny zbiornik jest „okiem” podziemnego oceanu i prowadzić może to tajemniczej krainie w dół i do wiedzy, którą dysponują bogowie podziemi i wód, tak i lustro — ten „produkt” mający wodę naśladować łączono ze światem podziemnym, wiedzą i mistyczną mądrością. I długo, długo potem, kiedy dawno już zatarł się pierwotny związek lustra i wody, przy pewnych ceremoniach magicznych sprowadzano deszcz (woda!) posługując się właśnie lustrem...

Lustro więc, jak i wodę, złączono z elementem wiedzy i z podziemiem — ten związek wyraźnie zachował się np. w mitcie indyjskim: bóg śmierci Jama, sądząc dusze umarłych posługiwał się właśnie lustrem! To bowiem w nim odbijało się całe ich życie, wszystkie dobre i złe uczynki. W lustrach widać Prawdę.

Indyjski Śiwa, gdy tańczy swój taniec kreujący świat, przystraja się w miliony luster.

W perskich opowieściach puchar Dżemszyd jest lustrem, w którym przegląda się Bóg, oglądając wszystkie przez siebie stworzone istoty. Ten puchar jest kryształowy, jako że lustro i kryształ dość wcześniej, jeśli idzie o sens mistyczny traktowano wymiennie. Kryształowa kula nie jest niczym innym jak pewną formą magicznego zwierciadła. Zwierciadła, które nie tylko *d* *b* *i* *j* *a* świat, ale wtajemniczonym ukazuje sekrety. Wielcy mistrzowie w Tybecie, gdy chcieli ujrzeć, co dzieje się w mistycznej krainie Śambhali, zaglądali w skupieniu do specjalnego lustra. Tak jak potem czarownice, gdy chciały zobaczyć przyszłość. Przecież z dawien dawna wierzono, że lustro może ukazać przyszłość, jako że „zbiera” w sobie wszelkie kształty ludzi, zjawisk, wydarzeń w czasie...

Ale w lustrach dostrzegano także fenomen innego rodzaju — lustro, odbijając kształty, samo pozostaje czyste i nieskalane. Dlatego też w religiach zrywających z prastarym kompleksem religii bogiń, na ten właśnie aspekt kładziono nacisk. Tak w buddyzmie lustro stało się symbolem czystego umysłu, w chrześcijaństwie — czystego serca. Symbolika lustra uległa rozszczepieniu — na „dobry” symbol cnoty i czystości i „zły” czarodziejski i demoniczny kontynuujący prastary archetyp.

## KOT

Wszyscy wiemy, że jednym ze świętych zwierząt Egipcjan był kot. Ale kot domowy pojawił się w Egipcie dopiero ok. 1500 r. p.n.e., zaś kot czczony był dużo wcześniej - tyle, że był to dziki kot żyjący w delcie Nilu. Kot ten, jak zauważono, poluje na węże i ten aspekt zdaje się sprawił, że stał się on zwierzęciem sakralnym. Wszak to słoneczny Re co dnia o wschodzie walczył z potężnym zagrażającym życiu Wężem, ale... są malowidła, na których widać jak kot własnoręcznie (o ile można tak powiedzieć) ucina głowę złemu Wężowi. Stopniowo stał się kot jedną z personifikacji samego boga słońce.

Ale nie tylko w takim kontekście pojawia się symbol kota w Egipcie. Jedną z wielkich bogiń Bastet była szczególnie związana z tym sakralnym zwierzęciem. W jej świątyni w Bubastis znaleziono mnóstwo figurek w postaci kota. Bastet była opiekunką matek, dzieci i domostwa; przedstawiano ją nieraz z małymi kotkami. Uważano ją za matkę Anubisa, boga związanego z krainą podziemną. Co ciekawe, pierwotnie Bastet pojawiała się jako postać z głową lwa, potem dopiero jej atrybutem i „wcieleniem” stał się kot (ok. 2000 p.n.e.). Była ona też związana z księżycem, w niektórych mitach występuje jako „oko księżycowe”. W epoce greckiej utożsamiano ją z Artemidą, boginią łowów i księżycy. Warto zapamiętać, że już w postaci bogini Bastet widać nakładanie się na siebie symboliki „dużych” i „małych” kotów. Lew, pantera, kot zdają się być w wielu religiach do pewnego stopnia symbolami wymiennymi.

Kot stał się symbolem śmierci i płodności, zarówno dobrych, jak i złych mocy. Tak i Bastet miała swą ciemną stronę — to Sachmet, bogini w postaci lwicy, sroga i „diaboliczna”. Siłą rzeczy przypominają się dwoiste boginie Indii, np. Kali i jej „zły” aspekt, Durga.

Odkąd koty domowe stały się uosobieniem Bastet, były czczone jakby „same w sobie” - i tak z jednej strony zabicie kota (jak i innych świętych zwierząt) karane było śmiercią, z drugiej: gdy domowy kot kończył żywot, jego właściciel nosił żałobę i kazał mumifikować ciało ulubieńca. Kapłani mumifikowali setki kocich ciał; cóż, w późniejszych okresach aspekt zysku zdaje się przeważał nad religijnym: są ślady, że nie zawsze czekali na śmierć naturalną kotów,

uśmiercali je poprzez skrucenie karku, mumifikowali i sprzedawali przy świątyni jako wota.

Koty i „duże koty” często widziano jako strażników bram — niech więc nas nie dziwi, gdy jeszcze dziś przy drzwiach do reprezentacyjnych gmachów przy wejściu ujrzymy dwie potężne sylwetki kamiennych lwów. W Egipcie strażnikami horyzontu, stron świata był „znak” w postaci dwóch kocich bóstw zwany Aker. Wedle tradycji udomowione koty pilnowały świątyń - i to na całym Wschodzie.

Także w innym kulturowym centrum, w Mezopotamii lwy odgrywały sporą rolę, głównie w wierzeniach związanych z kultem słonecznym, a także jako zwierzęta królewskie — i w tym sensie wydają się przynależeć przynajmniej w późnym okresie „światowi męskiemu”. Ale też całkiem podobnie jak w przypadku Egiptu, koty były związane z boginiami — i ten stan rzeczy wydaje się być pierwotny. W Nippur zachował się zabytek, na którym widać walczącego z wężem kota oraz podpis głoszący, że oto ze złym Wężem walczy sama wielka bogini Inanna (pierwowzór słynnej bogini Miłości i Wojny Ishtar).

Nierzadkie są dość wczesne przedstawienia, na których widzimy Wielkie Boginie stojące na swym zwierzęciu — lwie czy panterze. Boginie często bywają nagie i trzymają w dłoniach pęki roślin — znak, że mamy do czynienia z boginiami płodności, których siła seksualności i zdolność dawania życia są tak potężne, że przeważają nad siłami dzikiej natury. Dodajmy, że boginie nieraz dosiadają lwa, jako swego wierzchowca — tak jak Sachmet, jak hinduska Kali, i wiele innych. W tym aspekcie często miały cechy ambiwalentne — bogiń potężnych, ale groźnych, ratujących świat, ale też swym gniewem niosących mu zagładę.

Ten podstawowy i najstarszy kompleks wierzeń, zmieniony przez czas i kontekst społeczny docierał w różne strony świata i w czasy nam bliższe, a możemy rozpoznać go wciąż jeszcze w wielu mitologiach: greckiej, skandynawskiej, słowiańskiej. Niemal zawsze pozostał prastary związek z pierwiastkiem kobiecości. W Grecji koty włączono w „program” religii dionizyjskiej, i łączono z menadami, nieokiełznanymi czcicielkami Dionizosa.

Wiele elementów archaicznych, a jednocześnie nasuwających nam na myśl akcesoria „klasycznej” czarownicy odnajdziemy w opisie pewnej bogini z mitów nordyckich, Freyi czyli Pani, bogini płodności i miłości, pomagającej przy porodzie. Co znamienne była też boginią śmierci. Do jej najważniejszych „świętych przedmiotów” należy wóz zaprzężony w... czarne, bliźniaczo podobne do siebie koty! Jej córka Njorda była żoną samego Odyna, jednego z najważniejszych bóstw i jednocześnie, co ważne — nauczycielką magii, której uczy innych bogów.

Nie tylko we „właściwych” mitach, ale i w ludowych opowieściach pojawiają się postacie dla nas intrygujące. Pozostając wśród skandynawskich krain, powiedzmy o fińskim domowym duchu zwanym Para. Podobno może on przybierać rozmaite postaci, np. — uwaga! węża, żaby lub... kota. Nie trzeba chyba podkreślać, że wszystkie te zwierzęta to atrybuty bogini. Ten swoisty duch płodności pomaga przysparzać gospodarzowi majątku: dzięki niemu obradza zboże, zapewniony jest dostatek mleka czy masła. Podobną funkcję w wierzeniach ludów bałtyckich spełniał np. litewski Pukis, rodzaj dobrego ducha przedstawiany nieraz jako smok. Innym litewskim duchem domowym był Aitvaras. I co interesujące dla nas, ukazywany jest pod postacią czarnego kota, czarnego koguta, lub leżącego w przestworzach węża. Co prawda pomaga gospodarzowi, ale podobno nie całkiem za darmo. Tu ujawnia się diaboliczny (pewnie wtórny) aspekt tego ducha, ceną bowiem jest... dusza. Zdaje się, że nie tylko Faust miał z tym kłopoty...

Niepozabawione „kocię” motywu są również legendy celtyckie, przepojone pierwiastkami wywodzącymi się z zamierzchłej przeszłości, pełne niezwykłych postaci kobiecych. W opisie wyprawy herosa Meal Duina do krainy zaświatów napotkamy wzmiankę o skarbcu pilnowanym przez... kota, którego jedno spojrzenie spalano na popiół. Istnieją legendy o wielkim pustoszącym kraj Brytów kocie, którego pokonał dopiero słynny król Artur. Co ciekawe, to na gruncie celtyckim, jak się zdaje dość już przefiltrowanym przez wczesne chrześcijaństwo, nastąpił proces „obdarowywania” mitycznych postaci cechami jednoznacznie złymi i demonicznymi, choć inaczej bywało w przeszłości. I właśnie w mitach celtyckich kot często



Wielka Bogini Miłości, stela wotywna, przerys

występuje jako symbol *złej* czarownicy. Ale wierzący przy tym, że koty znają odpowiedzi na pytania stawiane przez ludzi chcących wróżby! Jak mity celtyckie, tak i inne „pogańskie” systemy wierzeń ulegały daleko idącym transformacjom pod wpływem chrześcijaństwa. Ale co ciekawe, we wczesnym chrześcijaństwie kot symbolizował płodność (jak w pradawnych czasach, chciałoby się powiedzieć), tyle że wraz z odchodzeniem w przeszłość religii pogańskich, kot przeszedł pod znaki złych mocy, szatana. Potem jak wiemy łączono go z czarownicami, sądząc, że udają się one na sabaty lecąc na miotłach albo jadąc na grzbietach kotów. Czy to tylko przypadek, że jako jadące na grzbietach „kotowatych” zwierząt przedstawiano w archaicznych czasach Wielkie Boginie?

Czarownice karmiły rzekomo swe koty mlekiem z magicznego trzeciego sutka. Koty towarzyszą im przy wróżbach. Potem zaczęto je widzieć jako wcielenie samego Belzebuba, a ich oczy stały się wzorcem dla przedstawiania oczu szatana. Czarne koty, zwierzęta Bogini Życia i Śmierci musiały zapłacić cenę taką, jaką płaciły ich panie: ginęły w nurtach rzek i pod ciosami kamieni. A nawet płonęły na stosach. Zamykano je wtedy w specjalnych koszach i podpalano wśród pokutnych śpiewów i kazań. Ten proceder był częsty szczególnie w krajach protestanckich.

Jak krętymi ścieżkami chadza ludzka pomysłowość w czasach zmian kulturowych, widać na przykładzie pewnego imienia. W Syrii w III i II tys. p.n.e., jak zresztą w wielu kręgach kulturowych, otaczano czciliwie siły natury, płodności, wegetacji, śmierci i odrodzenia. W kultach z nimi związanych używano słowa „baal”. Znaczyło to Pan i było pierwotnym syryjskim wyrazem na oznaczenie rozmaitych bogów (by ich wyszczególnić, używano przydomków). Żeńskim odpowiednikiem tego bóstwa czy raczej tych bóstw była Baalat, bogini wielce podobna do Isztar i wspomnianej przez nas sumeryjskiej Inanny. O tym, jakie gromy ciskano na kult tych bóstw wiemy już z Biblii. W późnym średniowieczu Baal stał się imieniem oznaczające księcia piekiel, a przedstawiano go, co charakterystyczne, z trzema głowami: człowieka, ropuchy i... kota.

## KOTŁY, MIOTŁY, PODNIEBNE LOTY

Choć np. miotła kojarzy nam się nieodparcie z europejskimi czarownicami, rodowód symboliczny tego przedmiotu sięga o wiele głębiej w przeszłość.

A kocioł? Znamy sceny, w których stara brzydka wiedźma pochyla się nad kotłem i warzy w nim ohydny miksturę złożoną dajmy na to: z jaja węża, skóry ropuchy, ziela belladony zbieranego w świetle księżycy... To sceny z bajek, legend, a przy tym stereotyp, by tak rzec — skrajnie infantylny. Elementy niby „z tej samej bajki”, ale... znowu zamiana sensu. Owszem, kotły to prastary święty przedmiot, ale nigdy nie służył złym siłom, raczej przeciwnie - kocioł należy do „obszaru” tej samej symboliki, co np. róg obfitości; związany jest zatem z dostatkiem, darami Natury, jest obrazem dającego życie i karmiącego łona. A w bardziej metaforycznym wymiarze kocioł oznacza pełnię, całość. Ale i czeluść, miejsce, gdzie powstaje coś nowego, gdzie materia zmienia się w coś nieznanego. Jest uosobieniem tajemnicy, miejscem przemian. Aby te związki zrozumieć, musimy zrozumieć naszych przodków — naszych *głodnych* przodków, jaki smak miało dla nich syta strawa, zapach wydobywający się z zawieszonoego nad paleniskiem garnczka, błogość rozlewająca się z każdą łyżką jedzenia. Ale musieli oni widzieć też coś więcej — jak zmienia się forma materii, jak ogień i kocioł może przemienić to, co wprawdzie włożono do środka. Tam gdzie nawet banalnym zdarzeniom albo przedmiotom potrafiło nadać wymiar wykraczający ponad nie — tam rodził się symbol i poczucie sacrum. Kocioł stał się magiczny. Może najwcześniej kocioł został obdarzony tak charakterystycznymi cechami w Anatolii. To tu, w państwie Hetytów powstałym zresztą na terenach o wiele wcześniejszych przedindoeuropejskich kultur, funkcjonowała instytucja tzw. Staruch — czarownic, znachorek, cieszących się wielkim poważaniem. Boginią czarów była Kamrusepa i była ona patronką Staruch i posiadaczką specjalnego żelaznego kotła. Staruchy oczywiście miały go w swym wyposażeniu. Używały go do wielu ceremonii, głównie oczyszczających — bowiem istotą i główną funkcją kotła była **oddzielenie** wszystkich zmas i brudów. Czarownica umieszczała je w kotle i umiała zmienić je tak, by nie groziły już światu. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że potem dokładnie na odwrót traktowano kocioł czarownicy...

Grecy wiele zawdzięczali mitologiom innych ludów Śródziemnomorza. W ich mitach pojawia się Medea, córka króla Kolchidy Aietesa, wnuczka Heliosa boga Słońca, która pomogła greckiego herosowi Jazonowi wywieźć złote runo. Była znawczynią czarów i miała magiczny kocioł, w którym dokonywała aktu odmładzania. Nie mamy o niej najlepszej opinii, a to za Racjonalista.pl



sprawą Greków, którzy jej postać odpowiednio „przykroili”. Pierwotna Medea niemal na pewno pozostawała w relacji z wielką boginią świata podziemnego Hekate, są też opinie wśród badaczy, iż jej prototypem może być bogini z Tesalii.



A czym innym jak nie kotłem stojącym na trzech nogach był słynny trójnog w wyroczni w Delfach? Podobno w tym kotle znajdowały się losy, za pośrednictwem których wróżyła Pytia. W noc przed wrózeniem Pytia siadała na kotle na specjalnej wyściółce, by dzięki temu otrzymać boski przekaz. Inna wersja związana z tym szczególnym naczyniem opowiada, że gdy Apollo pokonał strzegącego tego miejsca węża-smoka, wrzucił jego kości do

kotła. Słynne igrzyska pytyjskie ustanowione zostały właśnie na cześć tego węża. Jeszcze inna łączy się z Dionizosem. Kiedy wrogowie bogów olimpijskich Tytani, złapali Dionizosa, porwali go na kawałki i wrzucili do kotła. Apollo pochował jego szczątki właśnie w Delfach, w sanktuarium, obok trójnogu. Przy czym powiadano, że droga do podziemnego świata, do Dionizosa, boga winnej łązy, śmierci i odrodzenia wiodła właśnie... przez kocioł!

Wiele wątków mitycznych Śródziemnomorza znajdziemy u... Celtów. To fascynujący temat, jakimi drogami wędrują ludy i mityczne idee, ale niestety musimy go porzucić, pozostając przy naszym „bohaterze”: kotle. Z czarami łączono wiele postaci, np. grupę boginek zwanych cailleach, uosabiających „zły”, wiedźmowaty aspekt bogini. Prastarą boginią irlandzką była górską boginią Cailleach Bheare, która cieszyła się wieczną młodością i była panią zimowych miesięcy — co ciekawe, jej siedziba jest jednocześnie siedzibą umarłych. Swoistą jej „wersją” jest Cailleach Bheur widziana jako niebieskolica wiedźma. Z kolei Cerridwen była boginią natchnienia. To ona właśnie jest posiadaczką Kotła Wiedzy. Gotowana przez nią przez rok mikstura miała taką moc, że wystarczyła tylko kropla, spadająca na ciało człowieka, by ten stał się natchnionym wieszczem.

Nieco inny rodzaj kotła jest atrybutem boga z irlandzkiego panteonu o imieniu Dagda; co znamienne bóg ten ma moc uśmiercania i przywracania życia, a jego kocioł „obfitości” niczym „stoliczku nakryj się” z baśni mieści w sobie niewyczerpalne zapasy. Takie kotły są także znane w mitach skandynawskich, np. wielki kocioł olbrzyma Hymira.

Ale to tylko jeden aspekt mitologemu kotła. Inny rodzaj tych przedziwnych naczyń to te mające zdolność unoszenia się w powietrzu. Ta magiczna zdolność paradoksalnie zbliża je do motywu latającej miotły. Taki właśnie latający kocioł żelazny ma pierwowzór znanej nam doskonale z bajek Baby Jagi — z baśni białoruskiej. A nie brakuje jej też ognistej miotły!

Oczywiście boskie czy nadludzkie postaci na miotłach to nie tylko „specjalność” naszego, nawet szeroko pojętego, kręgu kulturowego. Meksykański bóg Tlazelteotl przedstawiany jest jako lecący nago na miotle, także Chińczycy mieli swą boginię miotły, która odpowiadała, jak się zdaje, za dobrą pogodę.

Miotła to element nie tylko mityczny, ale i obrzędowy. W pewnych obrzędach ludowych miotła, w odpowiedni sposób kładziona na ziemi, zapobiegała złym czarom. Przeskakiwanie przez nią miało znaczenie w ceremoniach płodności i służyło wzmożeniu plonów. U niektórych ludów istniał zwyczaj każący skakać przez miotłę nowożeńcom, tak było np. u rumuńskich Cyganów. Ale przecież jako sprzęt domowy miotła pełni jedną podstawową funkcję, mianowicie służy do sprzątania, wymiatania brudu. Niewykluczone, że tę prostą funkcję ujrano także w szerszej perspektywie. Zatem miotła oczyszczała nie tylko „zwyczajne” śmieci, ale też te, których nie możemy dostrzec, skazy, brud rytualny, złe energie. W końcu także nasze kropidło nie jest niczym innym, jak małą miotką zamoczoną w wodzie...

Bardzo prawdopodobne, że samemu aktowi wykonywania rytualnej miotły towarzyszyły jakieś ceremonie i zaklęcia. Również materiał, np. rodzaj drewna musiał pozostawać w związku z konkretnym celem i nie był bez znaczenia. Symbolika drzew, z których robiono drzewce, czy w ogóle symbolika roślin służących do wykonania mioteł to osobny problem, ale jedno jest pewne: cały kontekst miał dużo wspólnego z prastarym kompleksem Wielkiej Bogini i kultami płodności i urodzaju. Wielki religioznawca M. Eliade twierdzi, że polowania na czarownice były

tak naprawdę walką z ostatnimi śladami pogaństwa w Europie, zaś większość absurdalnych oskarżeń to wymysł inkwizytorów. Czarownice i czarowników w Europie nieraz oskarżano o kult Diany, bogini łowów i dzikiej przyrody, a nie o oddawanie czci diabłu. A pamiętajmy, że właśnie Diana była patronką czarownic z Europy Zachodniej. Eliade podaje też przypadki z terenów koło Akwilei, gdzie grupa ludności spotykała się kilka razy do roku, by dzieląc się na dwie grupy przeprowadzać ze sobą specyficzne walkę. Jedna z grup była uzbrojona w kije od mioteł, druga w gałązki roślin. Wygrana bądź przegrana jednej z grup określała jakie będą tegoroczne zbiory: tu wyraźny jest aspekt kultów płodności. I choć przybywali na te nocne spotkania podobno na grzbiecie kotów i innych zwierząt, nie miało to nic wspólnego ze scenariuszem takich sabatów, jakie znamy z akt inkwizycyjnych — nie było mowy o zaparciu się wiary, obcowaniu z diabłem itd. (por. Eliade, 1995, s. 149-157). Walki w archaicznych kulturach, a jeszcze i dziś wśród ludów nie tak dawno jeszcze zwanych „prymitywnymi”, miały za zadanie jedno: przebudzić Naturę.

A motyw lotu? Cóż, wielu z nas śni o lataniu, to element ludzkich marzeń i dążeń tak starych jak ludzkość, zaś lot mistyczny, mityczny albo śniony jest jedną z ich przejawów. Lot szamanów, tych najstarszych może w historii duchowych przewodników ludzkości, lot transowy, lot odbywany po użyciu specjalnych mikstur ziołowych (por. czarownice i maść z belladonny) i obraz ptaka w tak wielu rozmaitych kulturach będący symbolem czy wręcz wcieleniem duszy... Lot i ptak same w sobie są obrazami mówiącymi o wznoszeniu się ponad zwyczajność, o wędrówce — ku bogom, niebu, zaświatom.

### **Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,396) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,396>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)